

Część I
Formacja graniczna

koncert życzeń

w kabinie pilotów
repetycje rozerwanych
falsetów alarmów
rozbrzmiewają w crescendo.

symfonię uzupełniają wariacje
i improwizacje mieszanego chóru
z przedziału pasażerów.
wtórują im na drugi głos
roztrzaskane słowa pilota z
głośników.

sine usta wdmuchują
swe zwrotki akcji w ustniki
masek trenowych
które wibrują od przenikliwego
dźwięku głosowych strun
wioloskrzeli.

utwór zakończyła
agresywna coda.
brzmiała jak trzask rozłamanej
granicy między światami
żywych i umarłych.

orkiestra nagle zniknęła
za kurtyną granatowych
wód oceanu.

Część II

Format

lingwistyczna poetka wyklęta

abstrahująca od abstrakcji
brodząca w brudach
całująca całun
doganiająca dogmaty
eksponująca ekstremizm
fascynująca fanatyków
groteskowo groźna
hartowana hazardem
ironicznie irracjonalna
jakby jaskrawa
katalizująca katastrofy
łącząca z łatwością w wierszach
marazm i rozmach naraz
notorycznie nonsensowna
odmienna od oczekiwań
pozornie pospolita
rodząca zwyrodnienia
sprzęgnięta ze sprzecznością
tułająca się tu
utkana z tkanek
wyolbrzymiona w wyobrażeniach
złączona ze złudzeniami

teoria szklanej mozaiki rorschacha (fragmenty wykładu)

... stąd wiemy, że dobra poezja to
efekt wieloletniej,
gdyż wymaga sumy lat wszystkich
osób, których dotyczy,
operacji
na otwartej przestrzeni przejmujących przeżyć,
wypełnionej zabiegami o pobudzenie jak największej
liczby receptorów na niedostrzegalnym transcendentnym organie -
tożsamości.

...jeżeli to możliwe, nigdy nie ściągamy lupy chirurgicznej z oczu.
z czasem może to niestety doprowadzić to uszkodzeń i niewydolności
naszej własnej tożsamości, jednak nie jesteśmy w stanie przewidzieć,
kiedy będziemy mieć okazję zaobserwować nerwowe zakończenia
relacji, zmiany w atmosferze podczas niektórych chwil, czy,
posłużę się trywialnym przykładem, najzwyczajniejsze migotanie
przedsionków gwiazd.

...gdy czujemy, że po obserwacjach szkiełka pod naszą skórą
są już uformowane, a wręcz kłują, chcą się wydostać na zewnątrz,
wyjmujemy atramentowy skalpel i dotkliwie się kaleczymy,
aby je wydobyć. niektórzy znieczulają się przy tym zabiegu
alkoholem bądź środkami psychoaktywnymi, ale przestrzegam was,
drodzy państwo, pamiętajmy, co się stało z witkacym, czy bukowskim.
gdy czujemy, że szkiełko jest wyjątkowo głęboko, nie miejmy wobec
siebie skrupułów, ponieważ szkiełka z głębi mają tendencję do
największego piękna. ponadto, nie można pominąć, że może dojść
do poważnego zakażenia naszych myśli i zaburzeń percepcji,
jednak nie można tego
uniknąć.

...szkiełka sklejamy barwnym spoiwem figur retorycznych,
ale nie przesadzajmy z ich ilością, gdyż mogą przysłonić
szkło i zniszczyć nawet najpiękniejszą mozaikę.

...w efekcie powinniśmy otrzymać szklany obraz,
który przy każdym oglądaniu
przedstawia coś nieco innego,
w zależności od kąta padania promieni słonecznych,
które, jak wiemy, w każdym miejscu
i o każdej porze istnienia padają w nieco inny sposób.
oczy różnych czytelników również mogą widzieć
skrajnie różne rzeczy, co jest związane z tym, że
wzrok każdego z nich został uformowany przez
indywidualną sumę przeszłych widoków.
unikatowym efektem jest umożliwienie czytelnikowi
ustawienia mozaiki pod takim kątem, że zauważa
w szkiełkach srebrną poświatę swojej własnej tożsamości,
a co za tym idzie, widzi swoje własne
odbicie.

równolegle

dzisiaj z wojaczkiem zjechałabym na sankach
po schodach budząc tym dzieci sąsiadów
stachura miał rację — z nim jestem szczęśliwsza
rafał nosiłby teraz bardzo obcisłe spodnie
i strzepywałby popiół do mojej filiżanki
którą rodzice kazali mi szanować
opowiedziałabym mu o swoim złamanym sercu
a on odpowiedziałby że nikogo z nas i tak nie było

sylvia plath zrobiłaby snapa z balkonu
a podpis byłby jakimś cytatem virginii woolf
albo szekspira
wspomniałaby o lady makbet nie wiedząc jeszcze
że sama jest lady lazarus
stwierdziłybyśmy że skacząc z trzeciego piętra
nie umarłybyśmy tylko
połamałybyśmy sobie najwyżej żebra
i adam musiałby zostać sam
ale dobrze mu tak bo i tak
zostałby kobieciarzem
i nie umiałby wybrać dobrze
nieświadome cieszyłybyśmy się wolnością
by dopiero kilka lat później zdać sobie sprawę
że cały czas byliśmy pod szklanym kloszem

Część III
Deformacja

#poem

Nie umiem już pisać na kartce.
Odbicie ekranu w moich źrenicach
zmieniło się w katarakty.

Żyję w realiach w których posiadanie
profilu na facebook'u stało się
statusem ontologicznym.

Baśń moich czasów nastraja optymistycznie:
Role się odwróciły — kciukom stało się
bardziej niż zadość: Dwa krępe karły
niegdyś odpowiedzialne jedynie za spacje
niezgrabnie skulone pod młotem pięści
stały się potężniejsze nawet od środkowego agresora
i serdecznego wskaźnika statusu.

Umrę mniej niż poprzednie pokolenia.
Nie mogę liczyć na przywilej kompletnego zniknięcia
skoro zaakceptowałam warunki użytkowania.
Na brzydkim zdjęciu dodanym dla zabawy
będę się głupio uśmiechać
choć moich ust już nie będzie.